

06.03.2021r. - wieczorne Marian - Miłość do Jezusa Chrystusa w nas

Miłość do Jezusa Chrystusa w nas

06.03.2021r. - wieczorne

W sumie dla nas z jednej strony to powinien być najłatwiejszy temat, ale z drugiej strony to jest najtrudniejszy temat, aż dziwne, dlaczego jest tak trudny, bo w sumie nikogo innego takiego nie spotkaliśmy na swojej drodze, jak Jezus Chrystus. I powinien być to w sumie najłatwiejszy temat. A skąd wynika, że jest tak trudny? No właśnie, wynika z tego, że żyjemy na tym świecie i tyle rzeczy nas absorbuje, tyle rzeczy próbuje nami zawładnąć, naszym sposobem myślenia, mówienia, działania, że okazuje się, że w sumie, będąc tak blisko tego, co najcenniejsze, dajemy się zaabsorbować różnymi rzeczami i tracimy to, co najcenniejsze. Pamiętajcie, jak Jezus powiedział w Księdze Objawienia: wszystko dobrze, lecz mam ci za złe – wróć do pierwszej miłości. Wyglądałoby, że jest naprawdę bardzo dobrze, jednakże Jezus stwierdza, że nie jest dobrze, ponieważ stracili miłość. Paweł, kiedy był w Koryncie, widział to wszystko, co tam się działo, ocenił dokładnie tak samo. Wszystko wyglądało bardzo fajnie, żywo, ale zabrakło miłości. W sumie wydawałoby się, że to jest coś, czego najbardziej potrzebujemy i o czym najbardziej ludzie myślą, żeby być miłowanym, a z drugiej strony tak ciężko jest poddać się temu, aby Jezus Chrystus stał się tym centralnym miejscem prawdziwej miłości.

Może dzisiaj trochę o tym porozmawiamy, bo Pana interesuje to bardzo, co z nami, bo On nas miłuje, On nie jest rozchwiany. Na świecie dzieją się różne rzeczy, Jezus nie jest rozchwiany i sobie raptem przypomina: chwileczkę, Ja miałem Kościół miłować przecież. Nie, Jezus tak nie ma. Jezus cały czas miłuje Kościół jednakowo, Jego miłość jest stała, jest prawdziwa, jest miłością, którą szedł za nas umrzeć na krzyż, z tą miłością zmartwychwstał, z tą miłością poszedł do nieba i z tą miłością wróci po Kościół. Jego miłość jest doskonała. I dlatego dziwne jest to, że wrogowi się tak udaje po prostu przekierowywać ludzi w różny sposób, że to, co najważniejsze ginie z punktu widzenia i raptem człowiek się zajmuje, a to tym, a to tym, a to tamtym, i traci to, co właściwie jest najważniejsze w chrześcijaństwie. Kiedy to tak do mnie docierało, to taką główną myślą jest to, żeby Ojciec mógł nas ukształtować na obraz Swojego Syna, to rozlewa w nas miłość do Swojego Syna, bo my musimy miłować Tego, na którego obraz mamy być kształtowani. Bez miłości do Jezusa nie poddamy się kształtowaniu, będziemy stale opierać się Bogu i będziemy szukać czegośkolwiek innego. Ludzie się zadowolają, a to tym, a to czymś. Paweł mówi: co by mi dało, gdybym pozyskał mnóstwo ludzi, a sam stracił? Co to by dało, gdybym stracił miłość, pozyskując mnóstwo ludzi? Pomyśl, co w twoim życiu jest najważniejsze? Czy: kto jest najważniejszy w twoim życiu? Czy tak jest, jak być powinno, czy to jest Jezus Chrystus? Bo jeżeli nie, to jest niedobrze, mogą inne rzeczy działać i dziać się, ale to, co jest najważniejsze, jest zagubione, a więc musi to być Jezus. Jeżeli masz umrzeć, cierpieć, to musisz Go miłować, bo tylko miłość jest w stanie pokonać wszystkie przeciwności i nie ustąpić. Ta miłość widzi Jezusa wracającego i gotowa jest znieść poharńbienie czy zniewagi, czy cierpienia, bo widzi Go wracającego. Nie ustąpię, nie zrezygnuję, bo On wróci, a ja chcę być znalezionym jako ten, który na Niego czeka w miłości, choćby grozili. Choćby nawet nie wiem co chcieli zrobić, to gdy miłujesz Jezusa, to ty po prostu wygrasz, pokonasz przeciwność, przecierpisz i wygrasz, bo Jezus jest twoją Miłością. A gdy nie masz miłości, to strach ciała stanie się tak silny, że człowiek się po prostu podda, zrezygnuje. Nawet jest powiedziane: jeśli nie miłujemy Prawdy – a Prawdą jest Chrystus, to przyjdzie oblęd na nas. W sumie nawet od tego jest uzależnione, czy będziemy gotowi stawiać opór wrogowi, antychrystowi – od miłości Prawdy zależy to, czy my wygramy, czy przegramy. Bóg stawia na miłość, On jest Miłością i ci, którzy są z Niego zrodzeni, obdarzeni zostali miłością, aby w tej

miłości mogli chcieć tego samego, co Ojciec.

Pomyśl sobie, bo to jest ważne, znowuż powiedzmy od jakiegoś czasu zajmujemy się odsłanianiem tego, co diabeł pozastaniał, żeby człowiek znowuż spojrzął i zobaczył, co jest ważne w życiu chrześcijanina, czy chrześcijanki; bo diabeł pozwoli ci chodzić na zgromadzenia, pozwoli ci modlić się po swojemu, pozwoli ci czytać Biblię, ale on chce przeszkodzić tobie należeć do Jezusa w taki sposób, jak się godzi należeć tym, którzy zostali przez Jezusa zbawieni. On ci będzie przeszkadzać miłować Jego, śpiewać Mu pieśni miłości, cieszyć się, że wróci. Jak to ci zabierze, to ty jesteś już przegraną osobą, jakiś czas jeszcze impet chrześcijański, a później już przestaje działać. Żeby być tym, który pozostanie chętnym na to, co Ojciec chce czynić, trzeba miłować. Tak samo, jak możemy powiedzieć, że Jezus gotowy był znieść wszystkie przeciwności, na które miał napotkać tutaj na ziemi, z powodu miłości do Ojca i miłości do nas, grzeszników. Gdyby nie miał miłości do nas, takiej, która gotowa była wygrać, to by zrezygnował. Miłość jest silniejsza. Miłość to jest największy, najsilniejszy bodziec, jaki jest potrzebny, żeby komuś naprawdę pomóc, trzeba miłować bliźniego swego jak siebie samego. Bez miłości człowiek nie jest w stanie udzielić pomocy w taki sposób, jak się należy, pomoc będzie nieprawidłowa, niepełna będzie to pomoc. Od strony Ojca, jeżeli zamiar Ojca ma się zrealizować, to my musimy miłować Tego, na którego obraz mamy być kształtowani przez Ojca. Chrześcijaństwo i cała nauka chrześcijańska skupia się na Jezusie Chrystusie, żeby poznawszy Jezusa, Jego miłość do nas, Jego dobroć wobec nas, Jego uczciwość wobec nas, Jego wierność, Jego wstawiennictwo, żeby człowiek zaczął miłować Tego, którego nie widzi, którego umiłowaliście. Przypomnij sobie twoje nawrócenie i ono zawsze skupione jest na Chrystusie Jezusie, On jest tym głównym, na którym skupione są myśli, pragnienia, dążenia, potrzeba, On jest głównym obiektem modlitwy, kiedy zwracasz się do Niego i szukasz Jego pomocy, On jest Tym, na którego liczysz. Budują się relacje, które później zamieniają się w miłość twoją do Niego i zaczynasz miłować Jezusa, i zaczynasz z Nim przebywać jak z kimś, kogo miłujesz i On jest tobie bardzo bliski. Diabeł, kiedy przychodzi z różnymi rzeczami, napotyka na twoją bliskość z Chrystusem i zostaje odparty, a ty należysz do Pana i masz wspaniałą czystość, i jesteś przekształcany na wspaniały obraz Chrystusa. Czy podoba ci się żyjący Chrystus? Człowiek mówi: podoba mi się. Ale kiedy przychodzi do życia według tego, jakim jest Chrystus, to już się nie podoba, to już za duża strata: ja bym musiał zrezygnować z tego, ja z tego, ja z tamtego. I człowiek sobie myśli: ale może nie potrzeba aż tak rezygnować. Ale jak ma Ojciec osiągnąć Swoją cel, abyśmy byli na obraz Jego Syna, jeżeli my nie będziemy miłować Jego Syna – jak to ma osiągnąć? Rozumiecie, Ojciec jest skoncentrowany na Synu, a ty czy ja nie i nasza uwaga jest gdzie indziej. Jak mamy być złączeni z Ojcem w tym, aby być podobni do Syna, skoro Ojciec jest skoncentrowany na Synu, a my nie. To Ojciec mówi nam coś o Synu, wspiera nas w tym kierunku, a my mamy uwagę gdzie indziej zwróconą; i w tym momencie, jak pomóc człowiekowi, który myśli o czymś innym, a nie o tym, o czym chce Ojciec. Duch Święty przyszedł uwielbić Jezusa i wprowadzić nas w prawdę, abyśmy poznali, co uczynił dla nas Jezus i co dalej czyni, abyśmy zaczęli cenić sobie Jego miłość do nas i żebyśmy rozumieli, że to nie jest miłość platoniczna, tylko to jest miłość prawdziwa, miłość, która gotowa była pójść na krzyż, miłość, która gotowa była znieść to wszystko, żeby ciebie i mnie uratować. Najlepsze, co mogło nam się trafić, to w rzeczywistości to, że Ktoś chce zbawić nas w taki sposób, żebyśmy naprawdę byli zbawieni, to znaczy nappełnić nas miłością. Tak jak Paweł pisze w liście do Rzymian, że: nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany. I, o ile wierzący ludzie, mając to świadectwo w sobie, czytają o tym, to wiedzą, co to jest, wiedzą, jakie piękne jest chodzenie z Jezusem, gdy Go miłujesz i jak niezbyt piękne jest, kiedy już Go nie miłujesz, kiedy nie jesteś zainteresowany zmianami w swoim życiu na podobieństwo Chrystusa, kiedy interesuje cię już inne życie, inne masz plany niż Ojciec, inne zamysły niż Ojciec. W sumie nie ma już zbieżności, nie zależy ci na Jezusie, zależy ci już na czymś innym, a więc nie ma rozwoju, raczej jest w drugą stronę.

W Ewangelii Jana, 14 rozdział od 21 do 23 wiersza:

„Kto ma przykazania Moje i przestrzega ich, ten Mnie miłuje; a kto Mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto Mnie miłuje, Słowa Mojego przestrzegać będzie, i Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy.” (Jana 14,21-23)

I teraz spojrzysz na siebie, bo to jest sprawa bardzo ważna – sto procent gwarancji – kto miłuje Jezusa, żyje Jego Słowami - sto procent gwarancji. Bo te Słowa są wtedy Słowami Umiłowanego i ty sobie cenisz bardzo Słowa Jezusa, są dla ciebie jak skarby, chodzisz z nimi, myślisz o nich, śnisz o nich. Po prostu one zajmują cię naprawdę, bo to jest miłość. Miłość zdobywa człowieka, tak jak mówią, po ludzku nawet, że przychodzi miłość i człowiek traci wzrok, już nie widzi nic, tylko miłość kieruje tym wszystkim. A tutaj wzroku nie tracimy, zyskujemy jeszcze bardziej. Pomyśl sobie, czy ty masz to, co jest potrzebne, aby żyć tym, co mówi Jezus Chrystus. Bo Ojciec, zgodnie z tymi słowami, kształtuje wtedy nas na obraz Swojego Syna, na podobieństwo Swojego Syna. Tak jak czytaliśmy też na porannym, że dorastamy do wymiarów Chrystusowych – bez miłości nie da rady.

Jak więc dostać miłość? Bóg daje miłość. Jeżeli ci naprawdę zależy na tym, żeby należeć do woli Bożej i według tego, co Bóg mówi, żyć, to będziesz stawać przed Jego obliczem z tym: Boże, ja potrzebuję Twojej miłości, żeby zgadzać się z Tobą, z tym, co Ty mówisz do mnie, we wszystkim, nie że będę dyskutował, że będę uciekał, to tu, to tam. Rozumiecie, człowiek, który należy w ten sposób do Boga, on cały czas już jest z Bogiem, a Bóg jest z tym człowiekiem. Diabłu chodzi o to, żeby oszukać człowieka, żeby człowiek, nie miłując Chrystusa, dalej przychodził na zgromadzenia, dalej się modlił, dalej coś czytał i nic z tego nie ma, nic nie działa, bo nie ma w tym Boga. Bóg potrzebuje miłości, żeby nas kształtować, potrzebuje, żebyśmy patrzyli na Jego Syna z upodobaniem jak On i abyśmy chętnie chcieli być kształtowani na obraz Bożego Syna. I gdy tak się dzieje, nie ma problemu, Bóg sprawnie działa, a człowiek coraz bardziej podobny jest do Jezusa Chrystusa, to jest bardzo ważne.

Ewangelia Mateusza 10 rozdział. To jest sprawa Boga. Bóg ma moc uczynić to, gdy my rozumiemy, jak to jest dla nas ważne. 10 rozdział i 37 wiersz:

„Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.” (Mat. 10,37)

A więc Jezus stawia Siebie na pierwszym miejscu. Jezus stawia Siebie na pierwszym miejscu dlatego, że jedynie miłość do Jezusa daje wszelkie możliwości też działania Ojcu, żeby nas kształtować na obraz Syna, bo my jesteśmy chętni. Kiedy coś z nas Ojciec oczyszcza, my jesteśmy chętni, by to oczyścić, gdy coś nam przydaje, jesteśmy chętni, żeby nam to przydał. We wszystkim jesteśmy chętni i jesteśmy wdzięczni Bogu za to, co On w nas czyni. To jest piękne, to jest coś, o czym ludzie mówią, że ci umiłowani, miłujący się, tęsknią do siebie, chcą zawsze z sobą być, że jest im dobrze ze sobą, że zawsze są szczęśliwi – tak jest z Jezusem. Jesteś szczęśliwym, chodzisz z Nim, rozmawiasz z Nim, cieszysz się Nim, On cię poucza, jesteś inny dla ludzi, jesteś po prostu taki, jak Bóg chce, żeby człowiek był dla innego człowieka i nie wymuszasz tego w sobie, ponieważ to jest prawdziwe, do czego Ojciec cię przysposabia. I to cały czas musi być na zasadzie, że my, patrząc na Chrystusa, chcemy tego, żeby być jak Jezus. Chcenie i wykonanie przychodzi od Boga. Mamy prawdziwe pragnienie, Jezus mówi o rzeczywistej kolejności, przez Jezusa możemy miłować ojca, matkę, brata, siostrę, przez Jezusa już możemy to czynić, bo wtedy miłujemy ich prawidłowo, nie tracimy tego, do czego zmierza Ojciec. Pomyśl sobie – krótkie życie, jeśli zmarnujesz je i

nie będziesz prawidłowo ustawiony, tak jak chce Ojciec, żeby działać w kierunku Chrystusa, to gdzie będziesz zmierzać. Ty jesteś winien, że się nie dzieje tak, jak dzieć się powinno, bo Ewangelia jest prosta. Jeśli zaczynamy rozumieć, co On dla nas uczynił, staje się dla nas centralnie ważne. Pierwsze, zawsze ważne jest, jak się zaczęło to: najpierw pociągnął nas Jezus jako Ktoś – ciekawość Jezusa; nie było miłości, ale była ciekawość Jezusa, chęć poznania Jezusa, zrozumienia Jezusa i w trakcie poznawania w pewnym momencie przyszło doświadczenie, że ty Go już miłujesz, że On już jest dla ciebie kimś najdroższym, najważniejszym, najcenniejszym. Bóg rozlał miłość do Swego Syna, napełnił miłością i sprawa Boża zaczęła posuwać się coraz dalej, coraz bardziej. Później zaczyna się pojawiać owoc Ducha Świętego, dary Ducha Świętego, wszystko na tej bazie, na bazie Chrystusa, na wspaniałości należenia do Chrystusa. Człowiek musi tego chcieć, co chce Bóg. Po to przyszedł Jezus Chrystus, żeby otworzyć nam oczy naszego serca, żebyśmy mogli zobaczyć, czego chce Bóg.

Możemy to przeczytać, żeby to było ponownie przypomniane, z 8 rozdziału Listu do Rzymian, od 28 wiersza:

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia Jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił.” (Rzym. 8,28-30)

Bóg ma Swoje działanie i sposób tego działania jest prawidłowo postawiony: kto miłuje Jego Syna, miłuje i Ojca, kto czci Syna, czci i Ojca, kto słucha Syna, ten czci i Ojca. Wszystko, co w kierunku Syna, prawidłowo zmierza też w kierunku Ojca. Ojciec współdziała dla naszego zbawienia, bo Jego Syn jest tym, w którym jest jedynie zbawienie, jest jedynym miejscem ratunku. Miłość – to jest podstawa – prawdziwa Boża miłość, to jest sprawa priorytetowa. Bez miłości my mamy różne sposoby myślenia na temat wiary, Chrystusa; widzisz, że ludzie kolebią i gdy przychodzi do wyboru, czy ziemskie życie, czy niebiańskie życie, okazuje się, że wielu decyduje się na ziemskie życie, bo uważają, że je lepiej rozumieją, lepiej miłują, bardziej widzą cenność tego ziemskiego, bo coś tam się jawi, to, czy tamto. Biegnie człowiek za oczami ciała i gubi się. Ale gdy widzisz skarb w Chrystusie, kiedy widzisz swoje zbawienie w Chrystusie, widzisz Tego, który spłacił twoje dług i widzisz Tego, który pojednał cię z Ojcem, który teraz wstawia się za tobą, to On zajmuje miejsce centralne i wtedy jesteś silny, jesteście zdecydowani, by mówić diabłu: nie, a Bogu: tak. To jest tak silne wtedy, że człowiek się nie zastanawia, ale gdy zaczyna rozchwiewać się ta sytuacja, wtedy znowuż może stać się, że człowiek zacznie wybierać zło zamiast dobra. Wiemy, że Jezus przyszedł nas wyzwolić z naszych grzechów, abyśmy już nie dla grzechów żyli, ale dla Pana, abyśmy żyli dla Boga. Chrześcijaństwo jest wspaniałe w tym, że mamy Jezusa, że chrześcijaństwo nie jest religią bez miłości, nie jest jakimś aktem religijnym. Chrześcijaństwo to Chrystus w nas, to jest miłość do Chrystusa i Jego miłość do mnie i do ciebie. To jest piękne, najwspanialsze. Kto zna, ten rozumie już, jak wiele tracą ludzie, którzy nie mają miłości, którzy chodzą bez miłości, którzy chodzą jak w literze. Bóg posłał Syna, żeby tak było, Syn jest dla nas Kimś tak cennym, tak ważnym, żeby uwaga na Nim się skupiła. Gdy jest skupiona na Nim uwaga, zaczynamy podążać w tym kierunku, zaczynamy doznawać, że serce nasze zaczyna Go miłować, staje się dla nas kimś cennym, kimś ważnym. Patrzymy na to, co Jemu się podoba, a co się nie podoba, zaczynamy normalnie funkcjonować, miłość jest prawidłowym bodźcem działania. Pamiętajcie, co powiedział Paweł: kto nie miłuje, niech będzie przeklęty. No bo nie da rady, człowiek, który nie miłuje Jezusa, żeby z niego coś zrobić takiego, co jest miłe Ojcu, ten człowiek zawsze będzie gdzie indziej, w czymś innym mieć upodobanie, a nie będzie najważniejszy Jezus, a musi być najważniejszy, żeby Ojciec osiągnął Swoją myśl, swój cel.

II Księga Mojżeszowa, 33 rozdział. Można powiedzieć w stu procentach, że jeśli nie miłujesz Jezusa, nie miłujesz swojej żony, ani nie miłujesz swojego męża, ani nie miłujesz swoich dzieci, ani nie miłujesz swoich rodziców; w stu procentach, bo ta cielesna miłość, to jest cielesna miłość. Ale gdy miłujesz Chrystusa, to przez Niego zaczynasz naprawdę miłować innych i to jest piękne, to jest zdrowe, to jest czyste, wtedy znosisz przeciwności, bo wiesz, że to jest coś cennego po prostu, że możesz zachowywać się w ten sposób, a nie inny. 33 rozdział 17 wiersz:

„I rzekł Pan do Mojżesza: Także tę rzecz, o której mówiłeś, spełnię, gdyż znalazłeś łaskę w oczach Moich i znam cię po imieniu.” (II Mojż. 33,17)

Znam cię po imieniu. Natanael, jak przyszedł tam, od razu powiedział: Tyś jest Król Izraela, Tyś jest Synem Bożym. Jezus powiedział: zobaczysz jeszcze większe rzeczy. Znam cię po imieniu – jakie to cenne dla nas, że Bóg może powiedzieć: znam cię po imieniu, znam cię. Człowiekiem jesteś, a Bóg mówi: Ja cię znam po imieniu. Kiedy my trwamy w Chrystusie, Ojciec nas zna po imieniu, Jego głos jest dla nas głosem miłości. Najpiękniejsze doświadczenia są, gdy mamy społeczność z Ojcem i z Synem, nie ma nic większego od tego tutaj na ziemi. Znam cię po imieniu – to jest cenniejsze niż wszystko inne, kiedy Bóg może powiedzieć o mnie, o tobie: znam cię. Tak jak Jezus: znam cię. O tym myślmy, to jest właśnie jedno z tych pól bitewnych, w których musimy pokonać wroga, który chce wszystko zrobić, żeby tylko nie było tego, wszystko zrobić, jak nie z tej, to z tej strony, żeby miłować ludzi bez Jezusa, albo nienawidzić ludzi bez Jezusa. Po prostu jakkolwiek, ale żeby tylko nie był to Jezus.

Ewangelia Jana 15 rozdział. Czy rozumiesz, że to jest najważniejsze? Kiedy się nawróciłeś, kto ci przebaczył twoje grzechy, kto spłacił twój dług? Czy nie Jezus? Komu się należy chwała, wdzięczność za to, że poszedł na krzyż, aby tam odkupić nas? Czy nie Jezusowi? A zobaczcie, jak mało jest On ceniony, jak wielu ludzi nadal nie ma Jego na pierwszym miejscu w swoim codziennym życiu, jako najważniejszego, jako najcenniejszego. A po to właśnie Go poznajemy, żeby tak się stało, żebyśmy byli po prostu tak szczęśliwi, że Bóg posłał nam Syna, żeby nas uratować, zbawić, żeby to było dla nas: to jest bogactwo, to jest chwała, mam Jezusa – mam wszystko. 9 i 10 wiersz:

„Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości Mojej. Jeśli przykazań Moich przestrzegacie, trwać będziecie w miłości Mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca Mego i trwam w miłości Jego.” (Jana 15,9-10)

Pan Jezus pokazuje nam znowu budowanie relacji na bazie prawdziwej miłości, prawdziwego szczęścia. Wiecie, możliwe, że dla obecnych ludzi, którzy się nawracają, nie istnieje prawo miłości, istnieje prawo rozumu, prawo logiki, prawo rozsądku, a nie miłości. I wtedy ci ludzie nie umieją pojąć tego chrześcijaństwa, że trzeba aż życie oddać: to przecież jest nielogiczne, ja muszę mieć swoje życie, żeby odpowiednio kierować tym życiem, żebym mógł to zrobić, czy tamto. Okazuje się, że ludzie, kierując, gubią się, dosyć szybko się gubią w różnych rzeczach. Pan Jezus jest najważniejszym, najważniejszym – to powinno być dla nas, my powinniśmy, wygrywając z wrogiem, a będąc w społeczności z niebiańskim Ojcem, nasze zgromadzenia powinny być napełnione miłością do Jezusa, do Ojca. Skoro te przykazania są: będziesz miłował Boga swego z całego serca, z całej myśli, duszy, a bliźniego swego jak siebie samego. Jakie ważne to jest, żeby chodzić w miłości, żeby nie chodzić z pustym sercem, takim sercem, w którym jest logika, rozum, ale nie ma miłości. Tak nie da rady człowiek podążać, bo nie będzie pozwalać na kształtowanie się, posłucha o wspaniałym Chrystusie i zaraz pomyśli sobie, że warto by było wymienić rower na lepszy, bo ten już jest trochę taki zużyty, posłucha o Jezusie i pomyśli sobie: no, tamten ma taką fajną komórkę, a ja nie mam takiej fajnej komórki... Rozumiecie, takie jest ciało nasze, taki jest człowiek po prostu. Posłucha o Jezusie i zaraz zupełnie gdzie indziej, bo Jezus nie jest tak cenny, tak

ważny. Ale gdy Jezus jest cenny i ważny, to co tam, mogę mieć to, czy tamto, ważne, że mam Jezusa, to jest najcenniejsze, najważniejsze. Zadowolenie z tego, kim jest Jezus dla nas, wtedy mogę Mu śpiewać, chodzić zadowolony, z wdzięcznym sercem, znieść przeciwności, wszystko z powodu Niego. Miłość Chrystusa.

Ewangelia Jana 13 rozdział. On pierwszy nas umiłował i to jest cenne, że za takich ludzi poszedł na krzyż, ponieważ wiedział, że my potrzebujemy Jego, Jezusa Chrystusa, bardziej niż wszystkiego innego, gdyby nie to, to posłałby nam najlepszego jakiegoś nauczyciela, który by nam wyluszczył całą Biblię, wytłumaczyłby nam całą Biblię i co z tego, gdybyśmy mieli dalej starą naturę i stare rozsądzanie rzeczywistości, i byśmy, tak jak Żydzi, mogli powiedzieć: no, fajny, podoba mi się, ale żyć trzeba, jakoś trzeba żyć, być przecież na tej ziemi. Pomyśl, że jakoś żyć to znaczy żyć w Chrystusie –

to jest jakoś żyć – porządnie, prawidłowo, należąc do Boga.

„Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina Jego odejścia z tego świata do Ojca, umiławszy Swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca.” (Jana 13,1) Przypomnij sobie na przykład, jak się głosi Jezusa z miłości, a jak się głosi Jezusa z logiki, jak się głosi Jezusa z tego, że powinno się głosić Jezusa. To są zupełnie inne głoszenia. Kiedy głosisz Jezusa z miłości, to ty wylewasz tą miłość do Jezusa Chrystusa na tego człowieka, ty ogarniasz go miłością Jezusa, ty kochasz tego Jezusa i ty mówisz o swojej miłości, twoje serce jest rozpalone, twarz promienieje, ty jesteś widocznym objawem tego, że ty Go kochasz. A jak mówisz z logiki, z rozumu, no to mówisz, masz minę taką mądrą, taką żeby człowiek cię nie zagiął na przykład, bo raptem się ciebie spyta: no, powiedz mi 10 przykazań z pamięci, a ty pomyślisz sobie: no dobra, to zaraz ci przeczytam – wiesz, a ja umiem 10 przykazań z pamięci, mogę ci powiedzieć. Jest lepszy już i masz całe głoszenie, ktoś pokazuje to, czy tamto, ale kiedy to jest miłość, to jest mocne. I tak apostołowie poszli, tak zdobywali – miłością zdobywali, miłością do Jezusa. Miłość do Jezusa. Staczasz inny bój, jesteś gotów wygrać z diabłem, ratując ludzi, masz moc i siłę, która ci pozwala stanąć w tej miłości i mieć inne patrzenie na człowieka, żeby mu pomóc. Nie potępiasz, lecz rozumiesz, że każdy potrzebuje Jezusa. Jezus wstał od wieczerzy i umył nogi uczniom i powiedział, od 13 wiersza: ***„Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie.”*** (Jana 13,13-17)

To jest piękne, że to wszystko się dzieje z Jego mocy, z Jego siły. Piękne jest to, że Duch Święty pociąga nas do Chrystusa i wtedy to jest tak bardzo ważne, żeby będąc z Nim, żeby być z Nim, żeby poznawać Go, żeby poznawać, jaki jest Jezus, bo to jest kształtowanie prawdziwego postrzegania Jezusa w swoim życiu i wtedy coraz bardziej rozumiesz, że Jezus jest wszystkim, że tylko dzięki Jezusowi możesz się oczyszczać, uświęcać, przybliżać do Boga – wszystko tylko dzięki Jezusowi. W tym imieniu jesteś szczęśliwy, że znasz Tego, który to imię ma – Jezus Chrystus. Jest to dla ciebie czymś bardzo cennym i ważnym. Mówić o miłości to jest przywilej Oblubienicy, każda cząstka miłująca Chrystusa, wtedy nasza rozmowa jest jak agape, jak uczta, każdy mówi o miłości, o Chrystusie, cieszy się Chrystusem. Miłość nie ma czasu, miłość jest cały czas, ona nie ma: wieczorami dwie godziny, a potem nie ma miłości. Miłość jest. Jeśli miłujesz Chrystusa, to nawet w nocy, gdyby cię obudzili, jesteś gotowy mówić o Tym, który jest najdroższy, najcenniejszy. I to jest to miejsce, gdzie wróg mocno naciska na wierzących ludzi, żeby odepchnąć ich od tego miejsca, żeby Kościół stał się literalny, taki bez miłości, taki zadziorny, złośliwy, taki niechętny do wielu wspaniałości, zaabsorbowany światem, tymi rzeczami w świecie. Pamiętamy słowa Jezusa, że kto chce pójść za Nim, niech się wyprze siebie. Jak można się wyprzeć siebie, jeśli Go nie miłujesz? Nie dasz

radę się wyprzeć siebie. Musi Jezus stać się Kimś cenniejszym od ciebie samego dla ciebie, Kimś ważniejszym od tego całego „ja”, wtedy dopiero się wyprzesz siebie i weźmiesz krzyż, i pójdziesz za Nim. Poznawanie Jezusa – to jest najpiękniejsze poznawanie, jakiegokolwiek znałem. Pamiętam, że poznawałem różne rzeczy, czytywałem mnóstwo książek, lubiłem czytać to i tamto, co mi w rękę wpadło, to czytałem, poznawałem wiele rzeczy, ale kiedy zacząłem poznawać Jezusa, to nareszcie zacząłem rozumieć, co to jest poznawanie, to zaczęło działać na moje życie, zaczęło wpływać i Słowo Boże zaczęło kształtować moje myślenie, moje mówienie, patrzenie na życie, wyciąganie wniosków. Wyparcie się siebie polega właśnie na tym – poznając Jezusa, doznajesz, że coś pięknego, coś cudownego być z Chrystusem Jezusem. Pamiętamy te słowa apostoła Pawła, który z wielką radością i wdzięcznością mówi: nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus. To jest największe osiągnięcie apostoła Pawła: nie żyję już ja; jakie wspaniałe osiągnięcie, kiedy już żyje Chrystus. Z czego się będę chlubić? Z tego, że na krzyżu wraz z Chrystusem umarłem dla świata, a świat umarł dla mnie. To jest cudowne!

W I Liście do Koryntian, 16 rozdział 14 wiersz:

„Wszystko niech się dzieje u was w miłości.” (I Kor. 16,14)

Umiłował nas, gdy w grzechach żyliśmy. Dla Jezusa nie jest to problem rozprawić się z naszymi grzechami. Gdy my rozpoznajemy w Nim Zbawiciela i Igniemy do Niego, jak do Jedyne, który może nas zbawić, Jezus nie ma problemu rozprawić się z naszymi grzechami, On daje nam siłę i zwycięstwo. Ignij do Niego, nie zamykaj się, nie oddzielaj się, Ignij do Niego, czytaj Biblię, żeby Go poznawać, rozmawiaj z Nim, żeby mówić o tym, co doznajesz, słuchaj, co On do ciebie mówi i poddawaj się temu, On to osiąga. Tak jak Słowo Boże mówi: to On nas zbawia, to On nas przemieszcza z chwały w chwałę, On czyni nas coraz bardziej podobnymi do Swego Syna, Ojciec nas tymi czyni. To nie my siebie czynimy, my należymy do Niego, zrozumieliśmy, że jest dla nas najcenniejszy, najważniejszy, ponad wszystko i jak sobie przypominasz, niech to będzie tak samo i dzisiaj. Mówisz: choćbym cały świat stracił, nie mogę stracić Jezusa, choćby mnie namawiali i dawali mi niewiadomo co, ja tego nie wezmę, bo jeśli to ma mnie oddzielić od Jezusa, ja nie chcę tego, co by mnie oddzieliło od Jezusa, nic mi nie zapewni tego, co daje mi miłość do Jezusa; to szczęście budowania się w relacjach z Nim, a więc nie sprzedam tego, nie oddam, nie chcę, nie potrzebuję, mogę żyć w lepiance, aby z Jezusem. Mogę poprzestać na tym, czy na tym – aby z Jezusem. Z czymkolwiek wróg przychodzi, jeżeli miłujesz Jezusa, mówisz: nie potrzebuję, nie chcę, to mi zabierze czas. Pamiętam, jak w pracy mogłem zarabiać więcej pieniędzy, powiedziałem: nie chcę, ja nie chcę stracić czasu, ja potrzebuję być z Jezusem, potrzebuję tyle zarobić, ile trzeba i wystarczy mi na tym, ale chcę być z Jezusem, nie chcę sprzedawać swojego czasu za coś tam. Jezus musi być pociągający dla nas, to jest najważniejsze, jeżeli tego nie ma, to siadaj i Go poznawaj, aż zobaczysz, jak ważny jest Jezus i wtedy Ignij do Niego, już nie odwracaj oczu od Niego, jeżeli zrozumiesz, że poza Nim nie ma dla ciebie życia, nie ma miłości, nie ma radości, nie ma pokoju, nie ma nic poza Jezusem, wtedy będziesz się Go trzymać niczym Jedyne, który ma wszystko, co jest dla ciebie potrzebne, abyś mógł żyć w pobożności. Już cię nie interesują pochwały w pracy, nie interesują cię pochwały w domu, nie interesują cię te rzeczy, gdzie ludzie mówią: no, teraz to ty jesteś mądry, bo ty teraz taki logiczny jesteś, ty umiesz teraz dobrze wybrać, widzisz, wiara to nie wszystko, można i wierzyć, i żyć na ziemi. I tak ludzie mówią: no, teraz to ty jesteś do zrozumienia, bo to było nie do zrozumienia, co to znaczy tak zakochany w Chrystusie, że co ty? Lepiej, żeby nas Pan znał po imieniu, niż ludzie mają znać nas po imieniu i chwalić to, że odstępujemy od Chrystusa.

List do Galacjan, 5 rozdział i 6 wiersz:

„Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna

w miłości.” (Gal. 5,6)

I może po raz pierwszy pomyślisz teraz w ten sposób: wiara, która jest czynna w miłości do Jezusa. Do Jezusa! Aby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, byście poznali miłość, która przerasta wszelkie poznanie. Wiara czynna w miłości do Jezusa Chrystusa – taka jest kolejność. Wiara, która patrzy na Jezusa i jest zadziwiona. Pilnuj tej wiary, bo to jest drogocenna wiara. Wiara, która nie patrzy na Jezusa, to żadna wiara, ona nic nie daje, nic innego, jak tylko zapewnia człowieka, że nie jest z tobą źle. A jest bardzo źle.

List do Efezjan, 3 rozdział 17 wiersz:

„Żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą.” (Efez. 3,17-19)

Piękne. Powiem wam, że to jest najważniejsze, zajmijmy się tym, jednym z tych punktów, najważniejszym – miłość do Jezusa – zajmijmy się tym. Czy my Go miłujemy i z powodu miłości do Niego dzisiaj żyjemy. Jeżeli nie, to siadaj, poznawaj Go, módl się, czytaj Słowo Boże, rozkoszuj się tym, co On mówi o Sobie, jak cię ukochał, jak ciebie, grzesznika, widział w twoich wielkich tarapatach, twoim wielkim odstępstwie i pochylił się nad tobą, żeby cię pociągnąć i żebyś zaczął pragnąć życia wiecznego z Bogiem. Myśl o Nim. Kiedy wróg przychodzi, żeby absorbować czymkolwiek innym, nie zajmuj się tym, zajmuj się tym, co najważniejsze. Twoje serce potrzebuje wiary, aby przez wiarę Jezus mieszkał w twoim sercu, aby napełniała cię miłość do Jezusa. I abyś, z powodu miłości, dawał Ojcu siebie kształtować coraz bardziej, bardziej i bardziej, to jest piękne i to jest prawdziwe.

I List do Koryntian, 15 rozdział 48 i 49 wiersz:

„Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy. Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka.” (I Kor. 15,48-49)

To jest dopiero piękne chrześcijaństwo – taki jak Chrystus, tacy i my. Tam w I Liście Jana też pisze o tym, że ci, którzy mówią, że znają Jezusa, powinni być tymi, którzy są tacy jak On, aby pokazać, że żyją Jego przykazaniami, Jego rozkazami. Jak myślisz, czy ty potrzebujesz rozwoju? Dlaczego się nie rozwijasz? Dlaczego Bóg zatrzymał się w działaniu? Dlatego, że przestałeś miłować Jezusa. Żaden człowiek sam siebie nie zbuduje, nie będzie mógł uczynić siebie lepszym, tylko Bóg może to uczynić. Wróć do miłości, patrz na Chrystusa i rozkoszuj się Nim, a wtedy znowuż praca pójdzie dalej i twój rozwój będzie widoczny dla innych, twoje zadowolenie, twoje duchowe złączenie z tym niebiańskim człowiekiem – Jezusem Chrystusem, będzie widoczne dla wszystkich. A gdy będziesz mówić, usłyszą jak ty kochasz Jezusa Chrystusa, jak ty jesteś z Nim szczęśliwy. Nic innego nie będzie cię tak interesować, jak Chrystus, a więc o Nim tylko będziesz umieć mówić, bo Jego będziesz znać, a wszystko gdzieś zaginie w dziwnych rzeczach. I wtedy cokolwiek robisz, robisz dla Niego, aby mieć jak najszybciej, jak najwięcej z Nim społeczności i relacji, o tym myślisz, do tego dążysz, w tym kierunku zmierzasz.

Ewangelia Jana, 1 rozdział 12 i 13 wiersz:

„Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy

narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga.” (Jana 1,12-13)

Tym, którzy Go przyjęli. Dobrze, że mamy gorliwość, dobrze, że w zgromadzeniu jest ochota, żeby pokonywać kilometry, przestrzeń, zmęczyć się, dobrze, że tak jest, bo to jest też bardzo ważne w tym, abyśmy z gorliwością czynili to, ale pamiętajmy: gorliwość bez miłości, ona się skończy. Miłość jest siłą gorliwości. Jeżeli miłujemy, nasza gorliwość będzie stabilna i będziemy cały czas gorliwi w należeniu do Pana. Dlatego potrzebujemy tego. Wspaniale, że tym, którzy Go przyjęli, dał prawo bycia dziećmi Bożymi, to jest potężne podniesienie, narodzenie z Boga. A więc chwała Bogu za to. Pamiętaj, że cię kocha, pamiętaj, że Jemu zależy na twoim zbawieniu i pamiętaj, że diabłu zależy na tym, żeby cię odsunąć od Chrystusa, cokolwiek ci da, zainteresowanie tym, czy tamtym, nie ma znaczenia, co to będzie, jeżeli nie łapiesz się na światowe, to ci da tak zwane chrześcijańskie, cokolwiek, żeby tylko odsunąć myślenie od Chrystusa, od miłości, bo potem jest mu łatwiej już atakować, a to tym, a to tamtym, wciągać w jakieś dziwne rzeczy. Lepiej nie brać w tym nigdy udziału.

Dzieje Apostolskie, 21 rozdział od 10 wiersza:

„A gdy przez dłuższy czas tam pozostawaliśmy, nadszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabus, i przyszedłszy do nas, wziął pas Pawła, związał sobie nogi i ręce i rzekł: To mówi Duch Święty: Męża, do którego ten pas należy, tak oto zwiążą Żydzi w Jerozolimie i wydadzą w ręce pogan. A gdy to usłyszeliśmy, prosiliśmy zarówno my, jak i miejscowi, aby nie szedł do Jerozolimy. Wtedy Paweł odrzekł: Co czynicie, płacząc i rozdzierając serce moje? Ja przecież gotów jestem nie tylko dać się związać, lecz i umrzeć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa. A gdy się nie dał nakłonić, daliśmy spokój i powiedzieliśmy: Niech się dzieje wola Pańska.” (Dz. Ap. 21,10-14)

Tak miało być. Paweł był gotów. On mówi: co wy chcecie, ludzie, to, że mnie zwiążą? Ja jestem gotów nawet, żeby mnie zabili tam, ale chcę być tam, gdzie chce mój Pan mnie widzieć. To jest konsekwencja – miłość jest gotowa pójść tam, gdzie jest ten, którego miłujesz. A więc miłujmy Pana, tym się rozkoszujemy. Zbory, które zamieniają się w literę, te zbory giną, one się muszą rozsypać, bo to jest proch; ale zbory, które trwają w miłości do Chrystusa, one rosną, one będą wzrastać, a ci, którzy tam się nawracają, będą doznawać zbawienia, bo miłość to zbawienie. Kto z Boga jest, ten miłuje, dzięki Bogu miłuje; bo przykazanie: miłujcie się nawzajem – w porządku, ale jak? – No właśnie tak, jak Jezus umiłował nas, idąc na krzyż. Jego miłością mamy się miłować nawzajem.

15 rozdział też Dziejów Apostolskich, 25 i 26 wiersz:

„Postanowiliśmy jednomyślnie posłać do was wybranych mężów wraz z umiłowanymi naszymi Barnabą i Pawłem, ludźmi, którzy oddali życie swoje dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.” (Dz. Ap. 15,25-26)

Oddali życie swoje w miłości. Mówię wam – czas, który obecnie mamy, jest trudnym czasem, wiele rzeczy dziwnych się dzieje na zewnątrz, a Kościół nie jest gotowy na to, by stanąć do bitwy. Potrzebujemy mieć serca napełnione miłością do Jezusa, Kościół musi umieć rozsądzać to wszystko, co się dzieje, a będąc napełnieni miłością, jesteśmy zwycięzcami, bo Bóg da nam zwycięstwo, ale jeśli nie będzie miłości do Jezusa, to wszystko prysnie, wiedza ucieknie. Miłość, prawdziwa Boża miłość.

List do Filipian 3 rozdział. My nie stworzymy miłości w sobie, my jesteśmy tak zależni od Boga we wszystkim. Ale gdy my przychodzimy do Boga na tym, jak On mówi do nas i trzymamy się tego, to On tą miłość rozlewa w sercach naszych. Pięknie jest, kiedy On to czyni, to jest wspaniałe doświadczenie,

którego my najbardziej potrzebujemy, jako ludzie wierzący. Wiara bez miłości, cóż ona znaczy? 3 rozdział i 8 wiersz:

„Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa.”
(Fil. 3,8)

To jest miłość – wszystko za śmiecie. Nie ma znaczenia, nie stracę, nie zamienię tego za nic po prostu. Jak ci diabeł nie może w ten sposób, to ci podstawi żonę, dziecko, ojca, matkę, żeby z powodu nich odstąpić od tego, co jest bliskie Ojcu i Jezusowi Chrystusowi. Jeżeli cię na to złapie, to odstąpisz. Na początku, kiedy się nawracasz, to próbuje w ten sposób cię złapać przez nich, żeby cię zatrzymać, a potem, kiedy idziesz już, to próbuje, żeby z powrotem ściągnąć w tym kierunku. Ale kiedy miłujesz Jezusa, to jesteś najlepiej miłującym, bo ty czynisz to, co Jezus chce, abyś czynił swojemu domowi, czy mężowi, czy żonie, czy dzieciom, czy rodzicom, wtedy to, co Jezus czynisz im. Oni mogą tego nie rozumieć, tak jak nie rozumie wielu Jezusa, ale ty czynisz dokładnie to, co jest zgodne z wolą Boga, nie sprzedajesz Jezusa za cokolwiek. To jest zwycięstwo i tego zwycięstwa potrzebujemy wszyscy.

I List Jana, 3 rozdział:

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że Jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty.” (I Jana 3,1-3)

Ojciec doprowadzi Swoje potężne działanie do końca, kiedy wróci Jezus, a my wszyscy będziemy przemienieni doskonale już na Jego obraz. Dzisiaj to wszystko jest kształtowaniem nas, aby okazało się, że Jezus jest dla nas najważniejszy. Gdziekolwiek masz wybór i decyzję, bez miłości wybierzesz to, co chce świat, ale gdy miłujesz Jezusa, wybierzesz to, co chce Ojciec. Pamiętaj o tym, że kto nie miłuje, nie nadaje się do tak potężnego zadania. Ale gdy miłość do Jezusa jest w sercu naszym, to Ojciec może czynić to, co jest potrzebne tobie i mi, abyśmy się cieszyli nieustannie Jezusem wszędzie, w każdym momencie, w każdym czasie, abyśmy wszystko, co czynimy, czynili z miłości, nie z nakazu, nie z zakonu, nie dlatego, że to jest jakiś przymus, ale z wielką ochotą i sercem otwartym, bo chcemy być z Jezusem, chcemy być z Ojcem.

Pamiętajmy o tym, o to się toczy bitwa; jeszcze jest wspaniały czas, gdzie można chwytać się Pana i szukać tego, co jest prawdziwe, aby On to czynił. A On gotów jest to czynić, bo wie, że tego potrzebujemy, że bez tego nie da rady funkcjonować. Kiedy On mówi w tym pierwszym liście do Kościoła w Efezie: wróć do pierwszej miłości; to my wiemy, że nie jest w stanie wrócić bez Jezusa do pierwszej miłości, bez Ojca. A więc znowu z powrotem Paweł mówi: znowu was rodzę, znowu Jezus ma być ukształtowany w was. Więc znowu potrzebujemy Boga, żeby wrócić do pierwszej miłości. Kiedy tak przychodzimy, Bóg w łasce Swojej i miłosierdziu Swoim znowu napełnia nas, że patrzymy na Chrystusa, staje się nam bliski. Wiemy, że jest w niebie i wróci po nas, i czekamy na Niego, oczyszczając się, przygotowując się. Pamiętaj o tym, potrzeba miłości, a żeby była miłość, potrzebujemy poznawać Pana Jezusa Chrystusa, poznawać Ojca, bo Jezus mówi, że to jest prawdziwe życie, gdy my poznajemy. Cieszymy się z tego, że jeszcze jest nadzieja. Diabeł rozsiał niechęć do Jezusa, diabeł rozsiał pożydlivości tej ziemi, diabeł rozsiał między wierzących opuszczenie Jezusa. Co Słowo Boże mówi? Wielu opuści Jezusa, opuści miłość do Jezusa i pójdą do świata, wielu to zrobi, ale pozostaną ci, którzy trwają w

Chrystusie i miłuj Go, i oni będą znienawidzeni przez tych, którzy się odwrócą. Trwaj w Jezusie i miłuj Go. A bądź znienawidzony, ale ważne że twoje imię zna Jezus, i On wie, i mówi: nazywam cię po imieniu, jesteś bliski Memu sercu, należysz do Mnie, korzystasz z tego wszystkiego, aby czynić wolę Ojca. Niech Bóg pomoże nam wydestawać się z zachowania, gdzie wypełniamy jakieś literalne rzeczy, a niech napędza nas tym, że czynimy to z miłości, radości, z wdzięcznego serca dla Pana. Amen.